Rok VI^ty. Nr. 38.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela ośmnasta po Zielonych świątkach*, dnia 18. Września 1842.

Religia.

Żywot świętego Hadryana, Męczennika.

(Podług X. Skargi.)

Przyiechawszy do Nikomedyi Maksymianus, Cesarz rzymski, chrześciańskiéy krwi rozlewca okrutny, kazał wyszukiwać Chrześcian, grożąc srogo tym, którzyby ich przechowywali, a wiele obiecuiąc tym, którzyby ich wydawali. I wydawał sąsiad sąsiada, przyiaciel przyiaciela, powinny powinnego. Zdarzyło się, że ieden wypatrzywszy nie mało Wiernych ukrywaiących się w iaskini, doniósł ich do Cesarza. Poimano ich w liczbie dwudziestu trzech i stawiono przed Maksymianem. Zapytał ich: zkądeście? Odpowiedzieli: tuśmy się rodzili i iesteśmy Chrześcianie.— On im rzecze: Nie słyszeliście to, iakie kary obwołane są na Chrześcian? Słyszeliśmy, odpowiedzieli, ale się śmieiemy z twego nierozsądnego rozkazu i złego serca, i z samego szatana, który moc ma w synach niewierności, których ty iesteś głową. — I kazał ich Cesarz biczować żyłami surowemi trzem katom. A Święci rzekli: przyday drugich trzech; bo im więcéy ucierpim, tém większą zapłatę odniesiem.— I gdy ich smagano, wołał na nich Cesarz: Wyrzeczcie się nauki waszéy, a nie gińcie. A oni mu na to: Zgubi Ciebie Bóg, iż nas niewinnie gubisz. — I kazał im kamieniami okrągłemi usta tłuc. Oni zaś mówili: Przestępco i boży nieprzyiacielu! anioł cię boży zabiie, i zgubi dom twóy i ty więcéy niż my cierpieć będziesz. A on rzekł: A co ia cierpieć mam? Odpowiedzieli mu: Z diabły i iego aniołami i naczyniem iego, któreście wy (Poganie okrutni) są, cierpieć będziesz ogień nieugaszony, i robaka nieumieraiącego, tam, gdzie iest zębów zgrzytanie i mieysce wiecznego zatracenia.— Cesarz rzekł: Każę wam ięzyki pourzynać.— Nierozsądny! choćbyś nam kazał urznąć ięzyki, któremi Boga chwalim, iednak wzdychanie nasze rychléy póydzie do Boga i serce nasze lepiéy wołać będzie, i ta krew, którą przelewasz, ma swóy głos, iako trąbę do Boga wołaiącą, iż niewinnie to cierpim.— Temi słowy rozgniewany Maksymian, związać ich i do więzienia wtrącić kazał, rozkazuiąc urzędnikom sądowym, aby imiona ich i słowa każdego z nich zapisali. Między tymi urzędnikami pierwszy był Hadryan. Ten widząc stateczność i iedność Świętych męczenników bożych we wszystkich mękach, rzekł do nich: Zaklinam was na Boga waszego, dla którego to cierpicie, powiedźcie mi, co się za zapłaty za te męki takie spodziewacie? musi to być coś wielkiego i dzi-

wnego, czego wy oczekiwacie. A Święci rzekli: Wymówić się nie może, i ucho nie obeymie, iakiéy my za to radości czekamy.—Alboście się nie nauczyli, zapyta Hadryan, z zakonu i z Proroków, albo z innego pisma? A oni na to: I sami Prorocy doskonale tego nie poznali, bo ludzie byli także Boga chwalący, a to mówili, co od Ducha świętego wzięli. A o chwale onéy tak pisano: I oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w myśl człowieczą nie weszło to, co Bóg nagotował miłuiącym siebie.

Gdy to usłyszał Hadryan, wystąpił i stanął między nimi i rzekł pisarzom: Napiszcie téż moie imię z tymi świętymi sługami bożymi, bom i ia iest Chrześcianin. I oznaymili to natychmiast pisarze Cesarzowi. Przyzwał go tedy do siebie, mówiąc: Oszálałeś Hadryanie i chcesz nikczemnie ginąć? A on mu odpowiedział: Nie iestem szalony; alem szaleć dopiero przestał. — Nie mów wiele, rzecze Cesarz, proś raczéy, abym ci odpuścił, bo rozumiem, żeś się w słowie potknął, a wymaż imię twoie z liczby tych potępionych. Hadryan zaś rzekł: Boga prosić będę o grzechów moich odpuszczenie i błędów żywota mego przeszłego. — Co słysząc Maksymian, gniewem uniesiony, związać go i do innych męczenników odwieść kazał. — Ieden ze sług doniósł żonie iego Natalii, że pan poimany i związany. Przelękła się zrazu, ale dowiedziawszy się, że Chrześcianinem został, uradowała się wielce i pobieżała do niego do więzienia. Bo Natalia była z urodzenia Chrześcianką i tylko przez okrutność prześladowców wyiawić się z wiarą swoią nie śmiała. Stanąwszy w ciemnicy, upadła do nóg mężowi, a całuiąc okowy iego, mówiła: Błogosławionyś iest, Panie móy! Hadryanie, boś teraz nalazł skarb, którego rodzice twoi nie zostawili; nalazłeś w młodości, czegobyś i na starość dostać nie mógł. A które bogactwa z piekła i ognia wiecznego wyiąć mogą? Tam nie pomoże ani oyciec synowi, ani matka córce! a ty póydziesz do Chrystusa, i weźmiesz obietnice, których oko nie oglądało, które zgotował Bóg tym, co go miłuią. Proszę cię, móy Panie! trwayże w tém powołaniu. Niech cię nie odwodzi młodość i uroda twoia, ani rodzice, ani przyiaciele, ani bogactwo, ani imiona, ani słudzy i służebnice; bo to wszystko miiaiące i skazitelne dobra; na one tylko patrz niebieskie, które się nie psuią, a na te próżne i krótkie tego świata pochlebstwa niechciéy się oglądać. Radą niezbożnych wzgardzay, a tych się Świętych, których tu masz z sobą, trzymay; ich statku, ich cierpliwości nie odstępuy, a męki się żadnéy i gniewu ludzkiego nie bóy.

To gdy mówiła, Hadryan milczał, a iż iuż był czas wieczorny, rzekł iéy: Idź siostro miła do domu, a wieczerzay; a gdy nas na sąd powiodą, dam ci znać, abyś patrzyła na koniec nasz. A ona wstawszy od nóg iego, obchodziła wszystkie one więźnie Chrystusowe, okowy ich całuiąc, a mówiąc: Proszę, słudzy Chrystusowi, posilaycież tę owieczkę Chrystusową, ukazuycie mu zapłatę przyszłą waszę, boć to iest owoc męki waszéy; wy mu teraz bądźcie i stańcie się oycami; bo oyce wedle ciała miał niezbożne, a Chrystus wam to zapłaci; gdy duszę iego pozyskacie.—To powiedziawszy i ucałowawszy okowy ich, wróciła się do męża, głębiéy siedzącego, i mówiła: Patrz, móy Panie! aby cię nie uwodziła młodość i uroda twoia, boć to ciało iest potrawa robaków; nie patrz na drogie szaty, ani na złoto i srebro; bo się tém na dzień

sądu nie wykupisz, i to tu wszystko zostanie.—A potém pożegnała się i poszła. W kilka dni dowiedział się Hadryan, iż mieli być prowadzeni do sądu; udarowawszy tedy straż podarunkami i zaręczony przez męczenników, iż wróci, szedł sam oznaymić żonie swoiéy i wezwać ią, aby patrzyła na mękę iego. Uyrzał go z daleka iego sługa i pobiegł do Natalii z radośném doniesieniem, że mąż iéy wolny i wraca do domu. Ona to słysząc, nie wierzyła i rzekła: Nie day tego Boże! aby on wolny zostawał, a od Świętych się miał oddzielić.—Lecz gdy powiedziano, że iuż owo blisko iest drzwi, ona mniemaiąc, że wyparłszy się Chrystusa wolność uzyskał, zafrasowana, płacząc wielce, skoro go uyrzała, porzuciła to, co miała w ręku i zamknęła przed nim drzwi wołaiąc: Precz odemnie odstępco, któryś Bogu twoiemu skłamał, nie chcę z tym mówić, który się zaparł Pana swego. O nędzniku! kto cię zwiódł, ieszcześ rany nie odebrał, a iuż z woyny uciekasz. I dziwowałam się, iako z rodziców tak niezbożnych co dobrego być miało. Co mam czynić z tym niezbożnikiem; nie mogłam ku temu przyiść szczęściu, abym nie była zwana żoną odstępnika. Krótka była radość moia, napełniła się gorzkością i pohańbieniem!— Słuchał tego Hadryan z radością i posilił się z słów iéy, dziwuiąc się takiéy stateczności w młodéy białogłowie i nie dawno w małżeństwie będącéy; bo ledwie trzynaście miesięcy było, iak ią poiął za żonę; a widząc żałość iéy, rzekł: Nie bóy się Natalio naymilsza! otwórz, nie z tém do ciebie idę, nie uciekam, iako mniemasz; wszakem ci obiecał dać znać o czasie męki moiéy; póydź, oto iuż czas iest. — A ona iako ieszcze nie wierząc, mówiła: Iakoć i mnie zdradzić chce ten Iudasz.—I gdy otworzyć nie chciała, rzekł Hadryan: Otwórz czémprędzéy, bo mnie iuż nie oglądasz. Święci męczennicy ręczyli za mnie, muszę się wnet wrócić; iakobym omieszkał! i za mnieby cierpieć musieli, a nie wiem iakoby iuż wytrwali, będąc tak bardzo zmęczeni. To słysząc, otworzyła, i iedno przed drugiém padaiąc na ziemię, płakało; a Hadryan mówił: Błogosławionaś ty, iżeś męża twego pozyskała Bogu; prawąś pokazała miłość. I wziąwszy ią, szedł z nią do więzienia, gdzie będąc siedm dni, przy pomocy swych służebnic, które przyzwała, opatrywała rany Męczenników. — Wreszcie nadszedł czas sądu. Przywiązano owych dwudziestu trzech do iednego łańcucha i iuż nie prowadzono, bo dla zbolałych członków i chodzić nie mogli, ale wleczono przed Maksymiana. Za nimi prowadzono Hadryana z związanemi w tył rękoma. Oznaymiono okrutnemu Cesarzowi, że się zbliżaią; kazał ich z szat zewlec i nago przed sobą stawić z samą tylko zasłoną na dole. Rzekli do niego pisarze: Próżno tych iuż wodzić dawno zmęczonych; skoro ich męczyć znowu poczną, umrą; lepiéy przywieść świeżego Hadryana.—Przystał na to Maksymian i zwleczono z Hadryana szaty, a daiąc mu naczynia męczeńskie w ręce, nagiego przed sąd prowadzono. Wołali nań Święci towarzysze: Hadryanie! raduy się! godnymeś się stał nosić krzyż za Panem Chrystusem.—Żona iego także mówiła: Nie bóy się Panie móy! krótka męka, ale długa zapłata! w niebo patrz, gdzie cię Aniołowie czekaią. Dla króla śmiertelnego na woynie cierpiałeś rany, a dla Króla niebieskiego iako ich ochotniéy znosić nie masz?—A gdy stanął przed Cesarzem, rzekł do niego: Ieszcze szaleiesz, a bogom się nie pokłonisz iako i ia? — A Święty rzekł: Powiedziałem ci raz, żem iuż szaleństwa i błędów, w któ-

rycheś ty iest i innych w nie zawodzisz, przestał. Umrzeć i cierpieć iestem dla Chrystusa gotów, a bogów twoich za nic sobie nie mam. I kazał go Maksymianus kiymi bić.— Co gdy Natalia usłyszała, bieżała do męczenników prosić ich o modlitwę za męża, bo iuż, powiąda, cierpieć dla Boga począł. — A tyran do katów mówił: Wołaycie nań, aby bogów nie bluźnił. A Hadryan na to: Ieżeli ia tak cierpię o bogi, którzy bogami nie są; ty co ucierpisz, który żywego i prawego Boga bluźnisz! — Gdy go nielitościwie skatowano, odezwał się Cesarz do niego: Urodziwyś i dobrych a sławnych oyców młodzieniec, żal mi cię bardzo, nie tak, iako onych drugich ubogich i kmieciów głupich; uznay się, a użałuy się sam nad sobą. Hadryan zaś odpowiedział: byś wiedział, co to za żebrący, a iaki ich ród i bogactwa i zacność w niebie, upadłbyś do nóg ich, prosząc ich o modlitwę. — Cesarz rozkazał go znowu katować i tak go zbito, że wnętrzności z niego wychodziły. Potém odprowadzono go wraz z dwudziestu trzema do więzienia, którzy raduiąc się ze stałości towarzysza, całowali iak mogli rany iego. Natalia krwią męża członki swe pomazuiąc, tém go więcéy zasilała słowy gorącemi. I było wiele innych białych głów, które owym męczennikom usługiwały w więzieniu. O czém dowiedziawszy się Maksymian, zabronił tego. Natalia tedy ostrzygłszy głowę, w odzieniu męskiém tam wchodziła, i służyła Świętym; a do męża tak mówiła: Wiem, iżeś Bogu iuż bardzo miły, i dać wszystko, o co go prosić będziesz; ofiaruyże Mu tę modlitwę, abym pospołu z tobą umarła; boć się boię tych złych sąsiadów naszych i okrutników, aby mnie po śmierci twoiéy za innego męża nie zniewolili i łoża twego nie pomazali.

Drugie niewiasty chrześciańskie słysząc, że się Natalia po męsku przebrała i usługuie męczennikom, uczyniły to samo, i usługiwały Świętym. Maksymian, gdy mu i to wykryto, rozkazał, aby ciała więźniów chrześciańskich na kowadle porozbiiano i tak ich pomorzono. Kiedy ich na tę okrutną śmierć wywiedziono, Natalia życzyła sobie, aby od Hadryana poczęli, boiąc się, żeby się innych męką nie ustraszył, bo był młody, ledwo lat dwadzieścia ośm maiący. I tak się stało. A gdy Natalia słowy gorącemi męża pobudzała, sam kładł nogi na kowadło i katowie rozbiiali ie, iako i ręce i całe ciało, i w tych mękach Hadryan ducha Bogu oddał. Podobnież postąpiono z innymi Świętymi. Pomordowanych ciała tyran spalić kazał, a Natalia porwała rękę męża swego i schowała. A gdy stós zapalono, Pan Bóg przepuścił deszcz wielki i gromy, tak iż ogień on zagasił, a straż wszystka pouciekała. I przyszli Chrześcianie nabożni, a znalazłszy ciała nienaruszone, pilnie ie zbieraiąc, niektórym do Bizancyum(*) iadącym Chrześcianom wziąć ie z sobą pozwolili.

Natalia maiąc rękę męża swego obwinioną drogo i nabalsamowaną, w głowach ią łoża swego chowała. W kilka dni ieden zacny człowiek, za dozwoleniem cesarskiém, posłał do niéy uczciwe niewiasty z prośbą, aby iego małżonką była. Bo Natalia dosyć bogata i wielkiego rodu i na ciele wdzięczněy pięknością była. Ona w sercu zasmucona, wesołą iednak udaiąc, trzy dni sobie namysłu uprosiła. W tych trzech dniach pilnie się u onéy ręki męża swego modląc Panu Bogu, błagała, aby nie dopuścił zmazać łoża męczennika swego, aby pomniał na cierpienia i męki iego. I miała widzenie. Ukazał iéy się ieden z onych męczenników, radząc iéy, aby się za ciałem męża swego do Bizancyum puściła, obiecuiąc iéy tam odpocznienie. Nie omieszkuiąc tedy Natalia, opuściwszy cały dom i bogactwa, wziąwszy rękę swego męża, udała się do owego miasta i tam wiele Chrześcian kryiących się nalazła. Modląc się u ciała męża swego i kładąc doń oną rękę, zasnęła. We śnie ukazał iéy się mąż i mówił do niéy: Dobrześ tu przyszła w pokoiu sługo Chrystusowa i córko męczenników; póydźże do nas na pokóy twóy. Ocknąwszy się, oznaymiła braciom widzenie i potém iakby zasnąwszy, ducha Bogu oddała.

(*) Bizancyum, teraźnieyszy Konstantynopol w Turcyi.